№. 16. w Wtorek dnia 20. Stycznia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — N. Pan raczył przenieść dyrektora sądu ziemsko-miejskiego w Gnieźnie Seger do Poznania, na dyrygenta jednego wydziału w sądzie ziemsko-miejskim poznańskim, przy zachowaniu tytułu i stopnia dotychczasowego.

Berlin, 17. Stycznia. — Jego Exc. generał porucznik i dowódzca 5. korpusu armii, Colomb, wyjechał do Poznania.

Wiadomość o zgorzeniu Brodnicy nie potwierdziła się.

Berlin, d. 9. Stycznia. — Z jednakowéj odpowiedzi na podania wszystkich sejmów, tyczące się prasy, wnosić by można, że prawodawstwo nasze zakończyło już w téj mierze swe prace i żadnéj nie zaprowadzi więcéj zmiany. — Uderza to wszystkich, że odpowiedzi te, jeżeli przypuszczają jaką niedogodność istniejących praw, któraby mogła dać powód do zażaleń, to tylko tę, że cenzura nie dosyć jeszcze jest ostrą i nie dosyć skutecznie potrafi hamować szkodliwe wybryki literatury codziennéj. Gdyby do zapobieżenia tym nadużyciom, mówią wspomnione odprawy, potrzeba było wydać nowe postanowienia, rząd nie wachałby się uciec do powszechnych środków, jakie związek niemiecki w téj mierze podaje. — Z tego pokazuje się, jak to również i z kądinąd już wiemy, że teraz jeszcze takowe środki użyte nie będą, i że pozostawiono to pojedyńczym rządom, zaprowadzać w swych krajach stósowne do czasu i miejsca rozporządzenia, któreby prasę poskromiły i na właściwą ją drogę przywiodły. — Najnowsza komedya Laubego »Gottsched i Gellert«, przeznaczona na przedstawienie na tutejszym teatrze, została wydanym właśnie reskryptem ministeryalnym zakazaną dla wszystkich pruskich teatrów. — Powodem do nie tego była żadna szkodliwa dziełka tego tendencya, lub niestósowność wyrażenia pojedyńczych miejsc, lecz znane prawo teatralne, zabraniające przedstawiać na teatrze członków familii królewskiéj; w komedyi Laubego bowiem występuje książę Henryk pruski. Podobna przeszkoda nie dozwoliła przedstawienia dramatu Gutzkowa »Anonym«, w którym angielski bohater dramatu przez małżeństwo tylko z dworem naszym jest spokrewniony. — Żałować należy, że podobne prawa ścieśniają granice naszéj dramatycznéj poezyi i że właśnie dotknęły dwóch najznakomitszych naszych pisarzy dramatycznych. — »Miesięczne wiadomości szkólne« wydawane przez Dr. Szulca, podają do wiadomości, że Najjaśniejszy Pan, zważając na niekorzystne położenie, w jakiém się znaczna część duchownych ewangelickich znajduje, i wypełniając zamiar, który miał już wiekopomnéj pamięci król zmarły, postanowić najłaskawiéj raczył, że dotacye tych pasad ewangelickich duchownych, należących do Najwyższego patronatu, których dochody nie wynoszą 400 tal., mają być do tejże wartości podniesione, również i tym duchownym, którym przez wzgląd na szczupłe dochody ich posad dotąd osobisty udzielano dodatek, tenże i na dal ma być udzielany. — Mówią tu powszechnie, w najwyższych nawet towarzystwach, że generał-porucznik, baron Canitz, zamieni wkrótce wydział spraw zagranicznych w ministeryum na inne dotąd jeszcze nie oznaczony urząd. — Wydział spraw zewnętrznych ma objąć rzeczywisty tajny radzca Arnim z familii Suków, nie dawno mianowany posłem w Paryżu, piérwéj pełniący urząd ambasadora w Bruxelli. — Również powszechną jest pogłoska, jakoby naczelny prezes Meding miał zostać ministrem spraw wewnętrznych i policyi.

Nieszczęśliwy młodzieniec, który wpadł do tumu podczas kazania, dostał teraz tak gwałtownego pomieszania zmysłów, iż go do domu obłąkanych oddać musiano. Potwierdza się, iż padł ofiarą swego pietystycznego urojenia. Z resztą stał się on wielu nieszczęść i przypadków przyczyną. Wiele kobiet młodych, przestraszonych widokiem zapaleńca i ztąd powstałym rozruchem, zemdlało i dziś jeszcze chorują, innym pokradli złodzieje w natłoku i przy uciekaniu z kościoła, płaszcze, salopy, zegarki i t. d.

Berlin. — Z nowym rokiem zaczyna nasze peryodyczne piśmiennictwo okazywać wiele życia i ruchu. Pomiędzy częścią wyszłemi już, częścią zapowiedzianemi pismami tego rodzaju zwracają na siebie szczególniéj uwagę cztery pisma miesięczne, które w połowie tego miesiąca wyjść mają. Nieodrzeczy zapewne będzie powiedzieć kilka słów o tendencyi tychże pism, o ile nam tego ich prospekta dozwalają. »Pismo miesięczne dla polityki« wydawane przez Dr. K. Nauwercka, obrało sobie za cel rozwijanie z jednéj

STOSUNKI ANGLIKAŃSKIEGO KOŚCIOŁA.

Brak religijności, występujący coraz widoczniéj wśród protestantów w państwie Pruskiém, a wysoki jéj stopień, który się mianowicie w ostatnich leciech w Anglii objawił, — czego największym dowodem wzmagająca się liczba dobrowolnémi funduszami nowo budowanych kościołów i zakładanych nowych posad kaznodziejskich — było zapewne powodem komissyi oświecenia i spraw duchownych w Prusiech, iż w roku 1842. wysłała z ramienia swego trzech kommisarzy,(*) celem przekonania się na miejscu o stanie kościoła Anglikańskiego, i wyświecenia środków, którémi religijność wyznawców tego kościoła ostatniemi czasy tak widocznie dźwignioną została. Urzędowe sprawozdania wyszły dopiero z druku w końcu upłynionego roku. Z nich czerpiemy wiadomości stosunków anglikańskiego kościoła.

Naród Angielski uchwycił i wykształcił przedewszystkiém praktyczną stronę życia, dla tego uczucie jego religijne, nie rozwiane na teorye, zachowało głębszy i sprężystszy charakter. Ztąd poszło, że religia w najściślejsze weszła przymierze z samém państwem, że całe wyższe i niższe oświecenie narodu na religii panującéj zostało oparte, że przez kilka wieków największa trwała intolerancya i prześladowano katolików równie jak dissydentów; że same nawet sekty, w łonie anglikańskiego kościoła powstałe, nie tyle wyróżniają się dogmatem, ile praktycznémi obrzędkami kościoła, których ściślejszą lub luźniejszą obserwancyę samo religijne uczucie Anglikowi wskazuje.

(*) Byli nimi Gerlach radca konsystorski i pastor przy kościele Św. Elżbiety w Berlinie, Sydow kaznodzieja nadworny w Potsdamie, i Uhden kaznodzieja w Berlinie.

Reformacya w Anglii, jak wiadomo, nie ma zbyt chlubnego początku. Rozpoczęła się z powodu rozwodu Henryka VIII., na który Rzym pozwolić nie chciał. Czas w którym nastąpiło oderwanie się od kościoła katolickiego w Anglii, był czas największego zepsucia i rozwiozłości szlachty z jednéj strony, a z drugiéj grubéj niewiadomości ludu. Nie było zatém radykalnéj reformy, bo ją tylko osobisty interes monarchy wywołał, a chociaż powstawali w ciągu XVI. wieku reformatorowie Angielscy, żaden jéj nie przeprowadził w sposobie Lutra lub Kalwina. Opierał się radykalnym nowościom naród, przywykły do instytucyi tak świeckich, jak duchownych, będących owocem wolnego i historycznego rozwijania się narodowego ducha. Dla tego, kiedy reformacya w Szkocyi wszystko obalała i niszczyła, co tylko odlegle rzymsko-katolickie wyznanie i rytuał przypominało; w Anglii przeciwnie ratował i chronił instynkt narodowy to wszystko z dawnych obyczaj i obrzędów religijnych, co się tylko bez wyraźnéj sprzeczności z pismem Św. utrzymać dało.

Kościół Anglikański stanął zatem od razu na pośredniéj drodze między protestantyzmem a katolicyzmem. Artykuł 6. ustawy reformacyjnéj Angielskiéj opiewa: Pismo Św. obejmuje to wszystko, co do zbawienia jest potrzebne, tak, że czego w piśmie Św. nie ma, albo co zeń dowiedzionem być nie może, nie może też być uważane, jako do zbawienia potrzebne i nikomu, jako artykuł wiary narzuconem być nie powinno.« Artykuł 11. zaś powiada: »Jesteśmy usprawiedliwieni przed Bogiem przez wiarę w zasługi Chrystusa, a nie dla uczynków i zasług naszych; nauka taka, że tylko wiara nas zbawia, jest arcypocieszająca.

Temi dwiema artykułami przyznawa się kościół anglikański do protestantyzmu, i jako taki, został ogłoszony za panujący pod królową Elżbietą. Wszelako episkopalne urządzenie kościoła katolickiego, bio-

strony zasad polityki naszych i przyszłych czasów, z drugiéj zastanawianie się nad główniejszemi wypadkami czasowemi i rozbieranie zadań wieku, do życia politycznego się odnoszących. — Pismo również miesięczne dla prawa i sądownictwa, wydawane przez Volkmara, adwokata przy sądzie rewizyjnym i kassacyjnym, zamierza sobie »za pomocą prawa doprowadzić obywateli do zamiłowania wolności, a za pomocą prawodawstwa i jego znajomości pozyskać ich dla postępu; badać ono również przedsięwzięło, co szczególniéj mogłoby natchnąć naród zapałem ku wielkiéj idei prawa i przekonać go, że sprawiedliwość lub niesprawiedliwość wyrządzona jednemu jest nią także dla wszystkich.« — „Pismo dla ekonomii politycznéj i życia socyalnego“ wydawane przez Dra. Rutenberg, postanowiło sobie trudnić się „praktycznem rozwinięciem potrzeb czasu w zakresie ekonomicznych i socyalnych stosunków.“ Znajdzie ono przy tem zatrudnienie dosyć sposobności i powodów do walki przeciw zastarzałym przesądom, nie wychodząc nawet z najnowszego stanowiska socyalnego, które historyi ludzkości nowe zupełnie wyjście naznaczyćby chciało. — „Pismo dla oświaty ludu, wydawane przez Dr. T. Mügge i Dr. F. Zabel, będąc tego zdania, że z wiedzą wzrasta i działalność, i że najgłówniejszym naszym błędem było dotąd to, iż naszéj wiedzy zbywało na czynie, a czynowi na wiedzy, dąży do usunięcia tego błędu, a to przez roztrząsanie urządzeń kościoła i szkół, daléj zakładów poświęconych sztuce i płodów literatury, o ile ta na wykształcenie ludu wpływa. — Jak widzimy zatem, wszystkie te pisma co do swéj treści mają się uzupełniać wzajemnie; ale również i co do powierzchownéj formy zbliżają się bardzo do ciebie, pragnąc zawsze zachować ton popularny, każdemu przystępny.

Królewiec, d. 9. Stycznia. — Nieporozumienia powstałe między wojskowymi i cywilnymi postanowiono ile możności zagodzić. W tym celu odbyły się dwa zgromadzenia walne, aby na rok 1846. ułatwić wstęp wojskowym do sali i ogrodu giełdy, lecz napróżno, z tego powodu zamówiono trzecie walne zgromadzenie. Wojskowi ile można uprzedzają cywilnych grzecznościami, odwiedzają bale cywilne, herbaty, wieczory, chodzą na pogrzeby i będą na uroczystości ochotników z roku 1813. Nawet związki przyjaźni i pokrewieństwa mają przyłożyć się do zbliżenia się tych dwóch stanów.

Bydgoszcz. - W drugie święto Bożego narodzenia lud wiejski dopuścił się w Mogilnie zawieruchy, wrzeszcząc po ulicach tego miasteczka i bijąc się między sobą. Nadbiegli żandarmi napróżno napominali ich do spokojności, a wreszcie przez parobczaków napadnięci i zbici, zaledwie przez wachmistrza Ellebrecht i mieszczan zostali uwolnieni. Wichrzycieli, którzy są po większéj części landwerami, aresztowano. (Gaz. pozn. niem.)

Neuenburg w Prusach, d. 12. Stycznia. — Wisła w przeszłym roku zrządziwszy wiele nieszczęść w naszéj okolicy, i w tym roku pochłonęła wiele ofiar. Całe niziny prawego brzegu rzeki odtąd do Grudziądza stoją od ośmiu dni pod wodą. Niezmierne zawały lodu spiętrzyły się i przerwały wszelką komunikacyą z nieszczęśliwemi wsiami. Jak daleko oko zasięgnąć może, nie widać nic więcéj jak wodę. Wsie Treul i Montau wyglądają tylko z pod wody dachami i wieżyczkami, a lud biedny ledwie zdołał swe bydło uprowadzić pod strzechy. Powódź przeszłorocznia zabrała całe żniwo, nieszczęście zaś dni ostatnich resztę dobija nadziei. Ziemniaki, ostatni pokarm zakupiony w zimie, leżą w sklepach zalane wodą i gniją! Okropne wspomnienie, iż tysiące rodzin biednych zostało pozbawionych ostatnich środków wyżywienia. Oprócz głodu walczą biedne te istoty z zimnem i niebezpieczeństwem życia. Oby serca miłosierne przyniosły ulgę tym nieszczęśliwwym!

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Odessa, d. 2. Stycznia. — Otrzymaliśmy wiadomości z Taganrogu, według nich musiało coś nadzwyczajnego zajść w Dagestanie. Pogłoski przebąkują, że zadano klęskę Moskalom. Tyle pewna, że generał gubernator Woroncow nagle wyjechał do widowni wojennéj. Wezwano też wiele generałów do Petersburga, na radę wojenną, która zaraz po powrocie Mikołaja odbędzie się. — Być może przeto, że do powagi zachowywanéj w Wiedniu, przyczyniły się wiadomości odebrane z Kaukazu. — Szamyl jak powiadają, uprowadził znaczne zapasy prochu zabrane w ostatniéj kampanii Moskalom i ukrył je w niedostępnych miejscach, zkąd ma zamiar rozpocząć nową walkę przeciw wrogom wolności kaukaskiéj.

Francya.

Izba Parów. Posiedzenie d. 10. Stycznia. — Ogólna dyskussya ukończyła się nad adresem po przymówieniu się markiza Boissy, który żądał nakoniec prawa o organizacyi pracy, jako potrzebę demokratycznego rządu lipcowego i oświadczył się przeciw adressowi. Montalembert upominał się w swéj mowie o chrześcian syryjskich i czynił wyrzuty ministrom, iż nie rozciągają opieki Francyi nad tamtemi chrześcianami, któréj dawniéj doznawali. Załujemy bardzo, że o syryjskich wypadkach nie masz wzmianki w adressie i tłumaczy to tym sposobem, iż w komissyi adressowéj zasiada trzech królewskich posłów, którzy idą ślepo za natchnieniem polityki ministeryalnéj. Dawniéj Francya sama wykonywała opiekę, teraz zaś do téj opieki cisną się Rossya, Anglia i Prussy, a Maronici tém więcéj cierpią przy téj podzielonéj opiece. Guizot nie odpowiedział na tém posiedzeniu, lecz zastrzegł sobie odpowiedź na dzień 12. Stycznia. Na posiedzeniu w tym dniu izby parów rozpoczął swą mowę Guizot ogólnikami, a jako wprawny szermierz starał się pytanie główne ominąć odpowiedzią na inne pytania, o prawach ludzkości i winszował krajowi, iż można w nim wolności używać, a nawet do gorzkiéj opozycyi należeć. Tak Montalembert gani zaniedbanie Syryjczyków, a niepamięta co się dzieje od lat 15? Czyliż rząd lipcowy nie pierwszy bronił praw ludzkości, ale też i dyplomacya przyłożyła się do wolności greckiéj. Przychylny ruch dla Chrześcian w Konstantynopolu przypisać należy Francyi. Handel murzynami wzbroniony nowym układem, ścigany jest przez okręty francuzkie. I dla tego rząd francuzki z tą szybkością samą nie może wszystkim dopomagać, i czynić zadosyć życzeniom opozycyi, na któréj przecie nie ciąży odpowiedzialność za wypadki. Rząd musi zapewnić sobie wprzód wypadek, zanim się weźmie do dzieła, czyli też równowaga przez wypadek nie będzie stracona. Nie może się uwodzić urojeniami, za które kraj może cierpieć. Potém minister przeszedł do skreślenia wypadków w Syryi. Posiedzenie trwa daléj.

Bey w Tunis ma zamiar trzydziestu młodzieńców wysłać ze swego kraju do Paryża, aby się zapoznali z cywilizacyą europejską.

Na posiedzeniu rady dla handlu, rólnictwa i przemysłu naradzano się względem utworzenia kas wsparcia dla podupadłych robotników. Minister przedłożył także projekt zgromadzenia, który ma prawne stosunki i układy upewnić między majstrami i uczniami. Dotąd zawierano układy podobne bardzo niedokładnie, z kąd wielkie powstawały nieporozumienia i straty. Teraz minister zamierza uchylić te niedogodności przez zawierać się mające

---

cące nieprzerwane następstwo od apostołów, utrzymane zostało; podobnie zachowano we czci zewnętrznéj przepych i wspaniałość obrzędku łacińskiego: tém się zaś szczególniéj anglikańskie wyznanie od protestanckiego wyróżnia, że się uformowało w zewnętrzny objaw idei kościoła, będącéj ustawą Boską. Z tego też względu urząd kapłański nie wychodzi od gminy, ale ustanawia go Chrystus, a prawowierni około tak ustanowionego (przez ordynacyą i kładzenie rąk) kapłana, gromadzą się. Biskup jest właściwym pasterzem dyecezanów swoich, jako następca apostołów, wszyscy inni duchowni przez niego ordynowani, są tylko jego pełnomocnicy. Dla tego, podobnie jak u nas, wyraz gmina nie używa się wcale w znaczeniu religijném, ale używany jest wyraz *church*, kościół, będący tłomaczeniem greckiego *ecclesia*, i używany już w znaczeniu gminy, już w znaczeniu domu Bożego.

W obrządkach zewnętrznych zatrzymano wiele form symbolicznych, jako to liturgią, okazywanie czci przez znaki, np. przyklękiwanie przy kommunii, uchylanie głowy na słowo Jezus; ubiory księże i t. p.

Od samego początku reformacya nabyła oraz politycznego charakteru, ogłaszając króla za głowę kościoła. Z tego to względu kościoł anglikański mimo reprezentacyi zewnętrzéj idei swojéj, zlewał się z instytucyami i interesami państwa, i nie rozwijał się na właściwéj sobie drodze. Kiedy w innych protestanckich wyznaniach gminy biorą udział często wyłączny w zarządzaniu całą administracyą kościoła, w Anglii obierani są tylko (podobnie jak u nas) kuratorowie kościelni *(church wardens)*, którzy dozorują nad majątkiem kościelnym, i rozpisują podatki między parafian na reparacye i potrzeby kościoła; dawniéj byli obowiązani uważać w kościele na porządek podczas nabożeństwa i napędzać ludzi z cmentarza do kościoła, tudzież donosić do biskupa tych, co dobrowolnie nabożeństwo w kościele opuszczają.

Nietylko zaś świeccy, ale i duchowni nic nie stanowią osobno w sprawach kościoła swego: albowiem kościół zamieniony w instytucyę rządową, gdzie parlament prawa kościołowi dyktuje, a rząd biskupów mianuje, przestaje być osobném ciałem. Za czasów Anglo Saskich były w Anglii podobnie, jak w cąłym katolickim kościele, regularne synody diecezalne i prowincyonalne, na których obradowano i stanowiono w rzeczach duchownych. Prócz tego prałaci mieli udział w radzie Stanów państwa. Za panowania Edwarda I. roku 1295, wyrodził się szczególny stosunek wśród duchowieństwa angielskiego, który co do prawa trwa po dziś dzień. Król chcąc podciągnąć beneficia duchowne pod opłatę podatku, zwołał za pośrednictwem biskupów niższe duchowieństwo, by samo uchwalało podatki. Od tego czasu regularnie na ten sam cel było zwoływane i utworzyło izbę niższą duchowieństwa angielskiego *(lower house)*, dokąd przez wybory zjeżdzali się deputowani od korporacyi duchownych, od kapituł i kolegiat, i archidyakonatów. Za Henryka VIII. 1534. roku uczyniło duchowieństwo angielskie akt submissyi *(act of submission)*, którym oświadczyli, że bez konwokacyi królewskiéj na żaden zbiór się nie zbiorą, ani bez woli króla, żadnych kanonów stanowić nie będą. Karol II. porównał podatki duchownych i świeckich, i uczynił izbę niższą duchownych zbyteczną; roku 1663. ostatni raz duchowieństwo stanowiło podatki. Po czem tylko już dla formy konwokacye duchownych powoływano. Działo się to zawsze krótko przed otwarciem parlamentu, a całą czynnością powołanych duchownych było napisać adres do króla. W końcu i ta ceremonia ustała. Wszakże prawo konwokacyi służy królowi aż dotąd. Instytucya zaś niższéj i wyższéj izby duchowieństwa przeniosła się z Anglii do Ameryki.

Dopóki istniało prawo, wyłączające wszystkich dissydentów i katolików od posad politycznych i komunalnych, reprezentował parlament

układy między uczniami i majstrami. Układy te nie potrzebują być zawierane w formie urzędowéj, ale powinny być zarejestrowane. Czas wpisu ma służyć za normę w przypadku spornym.

Dziś odbywać się będzie rada ministeryalna względem projektu dotacyi księcia Nemours, jako przyszłego rejenta. Tymczasem nie wystąpi Cormenin jako przeciwnik tego środka, miano się jego zapewnić ze strony rządu.

Książę Harcourt i hr. Montalembert taki zaprojektowali dodatek ze względu na narodowość polską: »Wiesz Naj. Panie, że sprawiedliwość najpewniejszą jest rękojmią pokoju, a wasza Król. Mość bezwątpienia nie zapomnisz, że między narodami od wieków z Francyą połączonemi jeden się znajduje, którego byt uroczyście przez układy zawarowano.«

Anglia.

Londyn. — Times nie przestaje powstawać na prawo zbożowe, pragnie, by te więzy wolny handel krępujące, rozerwanemi zostały i w następny sposób drwi z artykułu w Quaterly Rewiew broniącego interesów rólniczych. Quaterly mówi bowiem: »Jeżeli równiny Wisły, Dniepru, i Missisipi będą mogły bez cła wprowadzać do Anglii swe zboże, wówczas bez wątpienia będą one nas żywić najtańszym kosztem; jedząc więc chleb cudzoziemski będziemy zależeć od zagranicy. Mamy za sobą powagę wielu osób. Lord Karól Russell, brat lorda John, oświadczył w 1841. na meetingu w Bedford: Jeżeli zniesiemy cła opiekuńcze, wówczas dwa miliony akrów gruntu nie będzie już uprawianemi. Pan Baring kiedyś minister skarbu, oświadczył w czasie rozpraw nad budżetem w 1841. r., że przywóz zboża z zagranicy wyniesie 4 miliony kwarterów, jeżeli prawo zbożowe zostanie zniesionem. Przecięciowo należałoby za to płacić 12 milionów funtów szterlingów (480 m. złp.) i ta summa byłaby zupełnie straconą dla uprawy roli u nas. Obliczenia lorda Brougham w jego mowie o prawie zbożowém w 1841. brzmią jeszcze gorzéj. Jakież będą skutki, pyta on, gdy dziś poświęcimy prawo zbożowe. W przyszłym roku 7 do 8 milionów akrów będzie leżyć odłogiem; ludzie zaś którzy je uprawiali pozostaną bez chleba, dzierzawcy wyemigrują, a właściciele gruntowi pójdą do domów ubogich.« Do jakichże to mężów powagi, mówi Times, musi się uciekać Quarterly Rewiew, ażeby dowieść swego zdania, lord Brougham sądził, że 7 do 8 milionów akrów zostanie puszczonych odłogiem, a zatém dwie trzecich części całego uprawnego gruntu. Karol Russell utrzymuje, że 2 miliony akrów nie będą uprawne, a zatém żadne zboże, żadne jarzyny, kartofle, ani siano nie urośnie, z któregoby dla ludzi, koni i bydła jaką paszę lub pożywienie przyjaciele cła opiekuńczego zyskać mogli. Jeszcze jest dosyć zielska w Anglii, które samo z siebie rośnie, a które wolny handel wykorzenić może. Prawdziwie zachwycająca przyszłość. Nieszczęśliwy Baring lęka się, że dowóz zagranicznego zboża może corocznie do 4 mil. kwarterów dochodzić, ale wieleż dzisiaj mamy? Oto najwięcéj przywożą milion kwarterów. Otwórzcie wszystkie porty, użyjcie wszystkich środków możliwych, płaćcie za kwarter zagranicznego zboża po 5 f. szt. to ten przywóz przy tak umiarkowanych środkach zapewne się wzniesie. W 10 latach mieliśmy niezawodnie cztery miliony ludzi do wyżywienia więcéj jak przedtém, zatém musimy konsumcyę powiększyć o 4 miliony kwarterów, musimy zkądkolwiek bądź dostać te 12 mil. f. szt., które na zakup obcego ziarna są potrzebne, a są stratą, według Baringa, przez naszych rólników ponoszoną, bo w odpowiedniéj ilości uprawy gruntu téj summy pozbawiamy, jak gdyby nie wiedziano powszechnie, że uprawa pszenicy w Anglii jest najdoskonalszą w świecie. A więc grunt miałby tam leżeć odłogiem. Strapionemu Quaterly przykład przytoczymy? Kiedy milion robotników w Lancashire przez 1840., 1841. i 1842. r. poprzestawać musiało na połowie a nawet czwartéj części racyi dziennych, jakżeby chętnie każden z nich zamienił ogromne zapasy wyrobów i towarów za pszenicę z nad Wisły, Dniepru i Missisipi i w tejże chwili w całéj wielkiéj okolicy jak Suffolk ustałaby uprawa. Jednakże porzucamy to niewczesne rozumowanię a sprostujemy tylko jeden błąd. Quaterly Rewiew przypomina sobie, że 800 mil. f. szt. długu państwa opiera się jedynie na gruncie i lądzie Anglii, który jest jedyną rękojmią dla wierzycieli. W takich trudnościach i niebezpieczeństwach nie ma środka wybawienia, skoroby zniesiono prawo zbożowe a dług żadnéj kompensatyby nie otrzymał. Tak więc grunt Anglii jest zastawiony za dług narodowy. Czyż toż samo nie dzieje się z przemysłem Anglii? Czyż nie on płaci cła i akcyzy? Czyż grunt płaci cokolwiek więcéj jak drobny podatek stemplowy i podatki stałe? Czyż płaci chociaż połowę podatku gruntowego i dochodowego? Największa część podatków gruntowych płynie od konsumentów z ich pracy, dochodu; a wyrobnik, który swoje 30 szylingów na tydzień zarabia, przyczynia się zapewne więcéj do dźwigania podatku narodowego jak rolnik z swojemi 8 szylingami. Kiedy więc grunt jest jedyną rękojmią wierzycieli krajowych, dla czegóż rólnicy ciągle dążą do tego, aby się uwolnić od ciężarów miejscowych, które opłacać muszą ze swego gruntu na pokrycie ukonsolidowanego długu? Dla czego z drugiéj strony robotnik i pracownicy żywić mają ubogich, policyę wiejską, opłacać podatki na utrzymanie dróg i mostów, ponosić koszta na ubogich i złoczyńców, nie zaś posiadacze ziemscy. Rękojmia ta, na którą Quaterly się powołuje i z któréj drwi tak silnie, ponieważ zdaje mu się małą: ta rękojmia, mówi dowodnie, że dług narodowy nie opiera się jedynie na własnościach gruntowych, ale na przemyśle angielskim.

Niemcy.

Rottenburg. — Dnia 8 Stycznia, o godzinie 8. z rana odbyła się msza śpiewana w tumie, poczém duchowieństwo zaintonowało Veni Creator i kapituła udała się do zakrystyi. W pół godziny wrócił do głównéj nawy kościoła kanonik Laiber, w towarzystwie proboszcza katedralnego Haas, i ogłosił z kazalnicy osobom w kościele zgromadzonym, iż obrano kanonika Stroebele biskupem.

Sztutgard, d. 10. Stycznia. — Nasz następca tronu uda się do Palermo. Wkrótce usłyszemy o zawartych zaręczynach między nim a wielką księżniczką Olgą.

Persya.

Trebisonda, d. 26. Listopada. — Stan Persyi nigdy nie był smutniejszym, nędzniejszym, nieszczęśliwszym jak dzisiaj, wyjąwszy Tauris, Teheranu i Szyras, wszystkie miasta perskie leżą w ruinach, a ludności prawie w nich żadnéj nie ma. Ispahan, kiedyś najpiękniejsze miasto Persyi, dziś przedstawia obraz zwalisk, po których się wlecze nędzna, zgłodniała ludność. W tysiącu miejsc grunt leży odłogiem, jakkolwiek za rządów Fet Ali Szaha, miejsca te wydawały najpiękniejsze plony. Od rozpoczęcia rządów Wezyra Hadzi Mirza Agassi, który w chciwości nawet w Persyi równych sobie nie znajdzie, ucisk Serdarów, to jest właścicieli wiosek, oraz małych i wielkich urzędników tak wzrósł, że nieszczęśliwi wieśniacy tłumami opuszczali swe chaty i uciekali w góry i pustynie, gdzie wolą znosić głód i nędzę, jak w domu niegodne postępowanie swych panów, których chciwości ci nieszczęśliwi zaspokoić nie mogli. Prowincya Aszerbidzam, kiedyś tak żyżna, tak dobrze uprawna, tak bogata, przedstawia teraz podróżnym wielki i suchy step. Tauirs, stolica prowincyi, ma jeszcze dość

---

i władze miejskie, kościół panujący, i stosunki jego nie cierpiały na takiem zlaniu się w jedno ciało kościoła i państwa. Stan rzeczy zmienił się, gdy 1828. roku ministerstwo Wellingtona przeprowadziło bil emancypacyi innowierców bez żadnego ograniczenia, i gdy odtąd tak katolicy, jak dyssydenci, wraz z prawowiercami stanowili w rzeczach kościoła anglikańskiego. Jedynem zastrzeżeniem przeciw możliwym nadużyciom jest przysięga, którą wykonywa każdy członek parlamentu, że na szkodę kościoła panującego nic stanowić nie będzie. W izbie lordów wszedł zwyczaj, nie prawem, ale względnością samychże lordów katolickich zachowany, że opuszczają izbę, skoro na stół wprowadzoną bywa sprawa kościoła anglikańskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O jedwabnictwie w Przeworsku. Nieprzestając trudnić się ciągle tą gałęzią przemysłu w tém przekonaniu, iż jedwabnictwo w Galicyi zaprowadzone być może, podaję niniejszém do wiadomości publicznéj rezultaty moich tegorocznych czynności:

Rok bieżący był bardzo przyjaznym dla moich jedwabnic (robaków), tak, iż w téj mierze równał się rokowi 1836., w którym gąsienice nie podpadały zwyczajnéj chorobie, i bez najmniejszéj pomocy sztucznego ciepła, co się rzadko trafia, oprzędły się, — gdy i we Włoszech czasem się zdarza, iż przynajmniéj w porze oprzędzenia, miejsce, gdzie się robaczki pielęgnują, musi być sztucznie ogrzane. Żywiłem ja w tym roku moje robaczki liściem morw własnego chowu, przezemnie posianych, przesadzonych i pielęgnowanych. Robaczki te wydały mi jak nigdy jeszcze, wielkie i wcale obfite oprzędy (kokony), z których uzyskałem jedwab, ze wszech miar zadowalający.

Co zaś do posiewu drzewek morwowych, rok 1845. zdał się być dogodniejszy od roku 1844., jednak nieporównanie gorszy od innych lat; albowiem w początku czerwca noce były zimne, a od 5. czerwca było parę lekkich przymrozków, które zeszłe już flance w większéj części poniszczyły; zawsze przecie roczne i starsze krzewy morw zyskały na wzroście i rozkrzewieniu się nieporównanie więcéj, niż w roku 1844. Nawet te morwy, które na pożywienie gąsienic jedwabniczych z liści oberwano, pokryły się wkrótce powtórnym, jędrnym i gęstym liściem. Ze wszystkich gatunków morw, które posiadam, z mego 10letniego doświadczenia zapewnić mogę, że w naszym kraju najlepiéj odpowiada zamiarowi Morus elata, po niéj, już nie tyle wprawdzie, Morus morettiana, a najgorzéj Morus alba chinensis.

JO. książe Jerzy Lubomirski, Ordynat i pan na Przeworsku, zajęty gorliwie zaprowadzeniem u siebie chodowli jedwabnic, mając już znaczną liczbę drzewek morwowych, zapisał z Paryża znaczną ilość nasienia morwowego Morus elata. Oby tylko to drzewko w plennem powschodzeniu z posianego nasienia, odpowiedziało tak, jak mnie, bo i ja przed pięcią latami stamtąd moje nasienie sprowadziłem.

Gdy już żadnéj nie podpada wątpliwości, że i w naszéj prowincji chodowanie drzew mormowych, tudzież pielęgnowanie jedwabnic, przy należném około tego chodzeniu, tak jak w innych krajach utrzymać się może, przeto co do tego perjodu kończę moje w tym roku sprawozdanie. Na przyszłość zaś nie zaniedbam udzielać corocznie wiadomości, jak dalece zaprowadzona u nas przemysłowość jedwabnictwa, przynieść może pożytek i korzyść, byle tylko starannie około tego chodzić.

W Przeworsku, dnia 18. grudnia 1845. roku. F. Ks. Kuhn.

znaczną ludność, ale to winna swemu jeograficznemu położeniu, służy bowiem za stanowisko główne ruchu handlowego pomiędzy Europą i Azyą środkową. Wojsko perskie liczy najwięcéj 5000 ludzi piechoty regularnéj i 4 bataliony artyleryi. Wojska te rozłożonemi są po kraju, w Tauris naprzykład znajduje się 500 piechoty, jakkolwiek miasto owo jest uważaném za najważniejszy wojenny punkt w Królestwie. Persowie są ludzie dobrego wzrostu, silnéj budowy ciała i uczą się mustry europejskiéj łatwiéj jak Turcy. Ale organizacya tego wojska jest nieznośna, żołnierze źle płatni, źle karmieni i łachmanami są okrycie; perski pułkownik mógłby rzec z Falstaffem: »w mojéj całéj kompanii ledwo się znajdzie półtory koszuli.« Z tak słabem co do liczby i źle utrzymanem wojskiem jakżeby mogła Persya oprzeć się najmniejszemu mocarstwu. Plagą Persyi jest administracya wezyra Hadzi Mirzy Agasis, na pół szalonego starca, który o tém tylko myśli by swoje piwnice napełnić workami perskich dukatów, kiedy skarbiec państwa jest pusty, a żołnierze i urzędnicy żadnéj płacy nie dostają i muszą rabować ubogi lud wiejski dla wyżywienia siebie. Mohamed Szach pozwala swemu wielkiemu wezyrowi robić co mu się podoba i zamyka oczy na upadek państwa; jest on prawie waryatem. W południowych prowincyach Persyi gorzéj jeszczcze idzie jak w północnych; wyjąwszy Gilaus, która jeszcze jedwab i bawełnę wyprowadza, inne prowincye prawie nic do Europy nie wysyłają. Prowincya Korozan tak zubożała, że zarząd tego wielkiego okrętu ciągle jest zmieniany, bo gubernator nie może ściągnąć tyle podatków jak dawniéj. Polityczny wpływ, jaki dawniéj persey monarchowie na środkową Azyę wywierali, ustał zupełnie i ani Yar Mahomed, Han Haraut, ani panujący książęta w Kandacharze i Kabulu nie myślą złożyć hołdu osłabionemu władcy Teheranu.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z pod Książa. — Staropolskim obyczajem, przepędziłem wraz z całą rodziną Święta Bożego Narodzenia w rodzicielskim domu. — Podzieliwszy się opłatkiem, siedliśmy do wieczerzy; a widząc siano pod obrusem, snopki w kątach jadalni, i stół dziewięcią przepisanémi potrawami zastawiony, myśl każdego z nas zwróciła się mimowolnie na dawne lepsze i szczęśliwsze czasy, z których podobne zwyczaje tylko, pozostały nam, na lubą i gorzką zarazem pamiątkę. — Westchnienie wydobyło się z każdéj piersi, jakby przeszłość się cichym odzywała jękiem. — Po tym westchnieniu, rozmowa nie mogła przybrać obojętnego toku i wchodząc w myśl każdego, zwrócić się musiała ku rzeczom rodzimym, ku pamiątkom ojczystym, wreszcie ku powodom zguby i upadku. — Moja matka pamiętająca Stanisławowskie czasy, przypomniała skażenie owczesne obyczai i języka, mówiąc: że odkąd zarzucono swoją piękną, czystą mowę, zapomniano i czuć pięknie i szlachetnie. — »Prawda, (rzekł ktoś z boku) — lecz lubo się dziś wyśmiewamy z ojców naszych i potępiamy ich, za to nastrzępienie języka obcymi wyrazami, wyznać musimy przecież, że nie wiele postąpiliśmy odtąd w tym względzie.« — »Jakto?« (pochwycił inny) »czyż nie mówimy, czyż nie piszemy jedynie po polsku? czyż nie płacimy pogardliwém spojrzeniem, a nawet i przykrym przekąsem, małéj już dzisiaj, dzięki Bogu, liczbie tych, co to trzema francuzkiemi wyrazami cztery polskie przeplatają?« — »Źleś się wybrał, mój kochany, z przedawnionemi wymówkami, na które doprawdy nie zasługujemy, bo i sam Witwicki przyznałby, żeśmy się poprawili.« — »I ja to wszystko przyznaję« — odrzekł znowu pierwszy — »ale jeźli się dziś już wstydzimy, mięszania całych ustępów francuzkich w polską rozmowę, to przecież nikt z Was nie zaprzeczy, że zawsze używamy mnóstwo przyswojonych obcych wyrazów, którym dorobiliśmy polskie końcówki, chociaż mamy bardzo dobre szczero-polskie wyrażenia na wszystkie; — i nawet nie nowo ukute, ale bardzo dawne i znane. Tylko żeśmy tak przywykli do téj obczyzny, iż nas razić przestała, i dla tego nie postrzegamy się już nawet, gdy błąd podobny popełniamy.« — »O, co w tym, masz zupełną słuszność« — wtrąciłem, — »bo i nasze pisma nie są wolne od tych usterek. — Najlepsi nasi pisarze, przez dawne przywyknienie, czasami pośpiech, a może i obawę stania się niezrozumiałymi dla niektórych, zaniedbują wykreślania obczyzn z dzieł swych, przez co wielki uszczerbek językowi przynoszą, uświęcając niejako te wyrażenia powagą swoją, i zwlekając tym sposobem o wiele ich zupełne wyrugowanie z potocznéj mowy.« — »Nawet nasza Gazeta, t. j. Codziennik« dodał ktoś znowu, »któraby w tym względzie wzorem być powinna, zaniedbuje bardzo ten obowiązek, i mógłbym wam tam wskazać na każdéj stronnicy mnóstwo przyswojonych obcych wyrażeń, w miejsce których mamy od dawna swoje, znane dobitne, a nieużywane, jedynie z nawyknienia do obcych. — Lecz jestem pewien, że gdyby kto wydawcy tego pisma uwagę nad tym zrobił, przyjąłby ją bez urazy i nawet unikałby ile możności wpadania w podobne błędy.

Rozmowa ciągnęła się jeszcze dość długo i żwawo o tym przedmiocie, a owocem jéj, było postanowienie, aby użyć czas świąt, na spisywanie wyrazów obcych używanych niepotrzebnie w naszym języku, zamieszczając obok nich wyrażenia szczeropolskie, na zastąpienie pierwszych. — Ochoczo wzięliśmy się do pracy, a gdy nam się przypomniał wyraz podobny, lub gdy się udało schwycić kogo w rozmowie na gorącym uczynku, daliśmy napisać chłopcom, przybyłym na święta ze szkół wyraz ten, wraz z zastępującym go polskim. Na końcu świąt, policzyliśmy wyrazy, których liczba doszła już była do 500. — Widząc taką ich ilość, uznaliśmy potrzebę przesłania tego spisu Szanownemu Wydawcy Gazety Polskiéj, z prośbą o zamieszczenie wyrazów tych w oddzielnym dodatku, aby czytelnicy osądzić mogli, które z nich godne uzyskania prawa obywatelstwa w narodzie. — Nie taimy oraz, że miłoby nam było, gdyby usiłowania nasze zdołały ogólny udział wywołać i współdziałanie w tak ważnéj sprawie, oczyszczania języka naszego z wszelkiéj obczyzny. Dla tego prosimy, aby wszelkie uwagi, nad możliwą niewłaściwością niektórych wyrażeń, zastępujących obce, a tu podanych, tą samą drogą ogłaszane być mogły. Tudzież spodziewamy się, iż niektórzy gorliwsi, prześlą także spis innych obcych wyrazów wraz z zastępującymi je polskimi, któreśmy pominęli, niedojrzawszy ich w tak ogromnéj ilości. Tym sposobem doszlibyśmy nakoniec do zupełnego oczyszczenia naszego pięknego i tak bogatego języka, który obfitością wyrażeń przechodzi o wiele różne inne.

L.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 19. Stycznia 1846.

Pszenica . .	3 Tal	—	sgr.	do 3 Tal.	$2\frac{1}{2}$	sgr.	za wiertel.
Żyto	2	„	$2\frac{1}{2}$	„	do 2	„ 5	„	dito.
Jęczmień . .	1	„	$17\frac{1}{2}$	„	do 1	„ 20	„	dito.
Owies . . .	1	„	5	„	do 1	„ $7\frac{1}{2}$	„	dito.
Tatarka . .	1	„	12	„	do 1	„ 15	„	dito.
Groch . .	2	„	—	„	do 2	„ 5	„	dito.

— 8 wierteli redukuje się na 9 szefli. —

Beczka spirytusu 120 kwart 80% Trallesa $14\frac{2}{3}$ Tal. za gotówkę w większych ilościach.

Dowóz pszenicy był dzisiaj znaczny i ceny tego gatunku zboża zniżyły się o $2\frac{1}{2}$ sgr. na wiertelu. — Niepewność względem cła wchodowego w Anglii, i niższe ceny Berlińskie i Szczecińskie utrzymały dotychczasowy ruch w tym artykule. — Ceny żyta bez zmiany.

Dowiadujemy się, iż z Ameryki północnéj płynie około 900 węspli żyta do Szczecina. — Płacono za nie w Ameryce z odstawą na okręt 42 Tal. za węspel. Wiadomość ta pochodzi z pewnego źródła, i uczyniła już wielkie wrażenie, gdyż to jest pierwszy transport zboża Amerykańskiego płynący do porta morza Baltyckiego.

Z Krakowa piszą nam z dnia 12 t. m.: Wywóz żyta, jęczmienia, owsa, grochu i kartofli z królestwa Polskiego do ziemi Krakowskiéj zakazany. Rozporządzenie to sprawiło, iż ceny pszenicy i żyta podniosły się o 6 Złtp. na korcu.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipoteczněj położonéj w pow. Wągrowieckim wsi szlacheckiéj Dziewierzewa zapisaną jest w skutek rozrządzenia z dnia 3. Czerwca 1797. r. w rubryce III. pod liczbą 2. protestacya *de non amplius intabulando* dla sukcessorów Jana Markwardta względem zameldowanéj na dniu 13. Lutym roku 1797., lecz przez ówczasową właścicielkę Michalinę Radzimińską zaprzeczonéj pretensyi w ilości złotych polskich 694 *ex inscriptione de feria V. post festum sancti Laurentii* 1751. i złotych polskich 694. zaległych prowizyów.

Właściciel teraźniejszy wsi zastawionéj twierdzi, że intabulat ten już dawno jest zaspokojony, lecz w stanie nie jest przystawić kwitu na wymazanie zdatnego.

Na wniosek teraźniejszego właściciela wsi Dziewierzewa wzywają się sukcessorowie Jana Markwardta, sukcessorowie ich, cessyonaryusze lub ci, którzy w prawa ich wstąpili, i do intabulatu wymazać się mającego pretensye mieć mniemają, aby takowe w terminie na

dzień 9. Maja r. b.

zrana o godzinie 11stéj wyznaczonym przed Delegowanym Wym. Ulrici Radzcą Sądu Głównego w Izbie naszéj instrukcyjnéj zameldowali, gdyż w razie przeciwnym z takowemi zostaną wykluczeni i im nakazaném będzie wieczne milczenie.

Bydgoszcz, dnia 27. Grudnia 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

Zawiadomiamy Szanownych członków, że na mocy §. 48. ustaw dany będzie na cele dobroczynne bal maskowy na wielkiéj sali Bazaru dnia 22. Lutego r. b. za opłatą biletu po 1 Talarze.

Dyrekcya kasyna polskiego w Poznaniu.